GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego"
ulica Jagiellońska L. 9, I. p.
od godziny 6 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 2. Kraków, w lutym 1911 r. Rok III.

Żywotność naszego Towarzystwa.

Rozpoczynając trzeci rok pracy około opisywania naszego upośledzonego położenia materyalnego, oraz przedstawiania naszych trosk i postulatów pod względem ekonomicznym, naszego stosunku do innych warstw społeczeństwa, co dotąd pod kątem widzenia naszych interesów nigdy nie było rozpatrywane, wypada rzucić okiem wstecz na rezultaty pracy Związku ekonomicznego i poświęcić słów kilka naszemu programowi na przyszłość!

Siłą rzeczy przewaga rezultatów pracy Związku ekonomicznego leży dotychczas po stronie moralnej. Potrzeba długich lat rzetelnej, cichej, codziennej pracy, potrzeba długich szeregów pracowników zorganizowanych, których stać na ten pierwszy stopień kultury społecznej, aby swój indywidualizm poddać zasadom i prawom dyktowanym ze stanowiska dobra ogółu — aby dotrzeć do materyalnych rezultatów pracy.

M i m o p r z e p o w i e d n i r o z l i c z n y c h Z w i ą z e k n i e u p a d ł, n i e r o z b i ł s i ę. Owszem, w udręczonych drożyzną i niedolą duszach naszych członków żył większy, niżby kto przypuszczał, zmysł organizacyi, karności i kooperacyi. Tysiąc ośmset członków liczy dotąd Związek ekonomiczny, a wspierają go nawet w potrzebie urzędnicy, profesorzy i nauczyciele poza Związkiem dotąd stojący.

Idea samopomocy w warstwach żyjących ze stałych płac rośnie ustawicznie. Dowodem samodzielne usiłowania ze strony poszczególnych dykasteryi urzędniczych np. ze strony urzędników kolejowych (sprzedaż mięsa prowincyonalnego). Głos nasz oburzenia na wyzysk niejedną sprowadził refleksyę u wyzyskiwaczy. Dziś drożyzna na ustach wszystkich, dziś niema nikogo, ktoby się tym problemem nie musiał zająć, a szerokie warstwy domagają się coraz natarczywiej podjęcia walki w celu wyszukania środków obrony i przeciwdziałania tym warstwom, które z drożyzny się wzbogacają.

Rośnie solidarność rzesz urzędniczych, nie wzbudzana sztucznie reklamą lub agitacyą, lecz wzmaga się i powstaje ze wspólnych potrzeb, wspólnej niedoli i z wspólnego wszystkim poczucia, że trzeba się bronić przed strasznym wyzyskiem i walczyć o własne prawa.

Z biernych dotąd społecznie i ekonomicznie rzesz urzędniczych powstają silniejsze zastępy nowych obywateli kraju, rozumiejących swe interesa i zabierających się do pracy świadomie i celowo w imię haseł niosących sprawiedliwość społeczną.

I ruch ten już nie ustanie!

Gdy jedni poza swym interesem niezdolni będą, by zrozumieć potrzeby ogółu, gdy drudzy nie zdołają się wyzwolić ze służby możnym, wyzyskującym bezwzględnie słabszych i nieudolnych, gdy inni wreszcie, co chcą wieść lud, nie znajdą dróg właściwych i kręcić się będą koło własnej nieudolności, słabości, połowiczności — to z luźnej rzeszy inteligencyi urzędniczej, odczuwającej głęboko potrzebę organizacyi i działania przez organizacyę, wyjdą coraz świeższe dziesiątki działaczy o jasnym poglądzie na świat i stosunki nasze, niezależnych moralnie, nie wahających się i znających proste dla każdego uczciwego i rozumnego umysłu i serca drogi i środki, którymi się ochrania interesy materyalne warstw osób, żyjących ze stałych płac.

Fakt, że jest szereg ludzi pracujących na polu ochrony interesów materyalnych warstw żyjących ze stałej płacy, że za nimi stoi dotąd 1800 stowarzyszonych urzędników, profesorów i nauczycieli, świadomość wreszcie, że szeregi obecnych pracowników i organizujących się na powyższem polu zwiększają się zwolna lecz ustawicznie, oraz, że w miejsce pracowników obecnych przyjdą inni w większej ilości i wytrawniejsi, bo wzmożeni doświadczeniem teraźniejszych, to najwyższy sukces naszej pracy, to równocześnie treść i nadzieja naszego prostego i jasnego programu na przyszłość.

Jesteśmy pewni, że sami urzędnicy, profesorzy i nauczyciele utrzymają nadal Związek ekonomiczny i że jako świadomi swych interesów materyalnych, oraz sposobu ich obrony obywatele, nie dadzą mu upaść. I nie może być inaczej! Leżeć bezwładnie, gdy wyzysk święci orgie, byłoby niegodne męskości. Tylko trup może być obojętny na rabunkowy wyzysk, tylko licha i wiotka natura podda się wraz z swą rodziną nędzy i grabieży, nie próbując odporu. Kto żywy, ten musi pragnąć równowagi ekonomicznej i musi się przyczynić do tego, aby panowało prawo i sprawiedliwość, tudzież, aby słabi i nieudolni mieli opiekę i ochronę i możność resurekcyi.

Stąd i nadal niezłomnie wyznawać i głosić będziemy naszym warstwom ze stałej żyjącym płacy, aby tak, jak wszystkie inne warstwy społeczne, chronili swe interesa materyalne, bo to jest pierwszem i najdonioślejszem zadaniem i podstawą wszelkiej pracy moralnej i idealnej.

Przechodząc do rezultatów pracy Związku ekonomicznego, zaznaczających się materyalnie, wymienić należy następujące momenty:

Związek ekonomiczny utrzymał k a n c e l a r y ę z 4. stałymi urzędnikami i doprowadził ją do wzorowego ładu. Dalej utrzymał Związek wyborową tanią k u c h n i ę, wydającą w miesiącach letnich przeszło 80 obiadów dziennie. Członków swych zaopatrzył Związek w tani w ę g i e l na dogodnych warunkach spłaty, którego sprzedaje po kilkadziesiąt tysięcy cetnarów rocznie. W jesieni dostarczył Związek członkom 2.000 cetnarów metrycznych z i e m n i a k ó w po taniej cenie, oraz około 4.000 kilogramów j a b ł e k, nawiązując na przyszłość nader cenne stosunki z producentami. Dostawca w ę d l i n z prowincyi objął sklep Związku ponownie i prowadzi go obecnie wzorowo, dostarczając taniego i dobrego towaru.

Wydział Związku przygotował s t a t u t S p ó ł k i s p o ż y w c z e j i zmianę statutu Związku. Do Spółki spożywczej przystąpiło dotąd około 400 członków. Od lutego b. r. zaczęła się organizacya sklepu Spółki spożywczej, dla której już pozyskano fachowego kierownika ze szkoły księdza Wawrzyniaka.

Rada nadzorcza i dyrekcya Spółki spożywczej zwiedzili ogromną Spółkę spożywczą urzędników w Wiedniu, a zwiedzają i inne. Lwów i Tarnów nas już wyprzedziły. Spółkę spożywczą zakładać chce Sącz, jest już Spółka w Wadowicach — nadążymy i my. Chcemy iść pewnie.

W ubiegłym roku znowu zbliżył się Związek ekonomiczny o krok do miejscowego T o w a r z y s t w a b u d o w y t a n i c h m i e s z k a ń, oraz do nowo-założonego Z w i ą z k u e k o n o m i c z n e g o urzędników, profesorów i nauczycieli we L w o w i e.

Trudno nam szły w roku tym jatki mięsne. Porwała i je ogólna depresya na polu drożyzny mięsa, lecz i to z czasem opanujemy zupełnie.

Kilka tysięcy koron zyskała w roku ubiegłym kasa Związku ekonomicznego.

Wysłaliśmy materyały z naszych prac do Sącza, Bochni, Lwowa i Mszany Dolnej W czasie tym przygotowawczym i przejściowym trwały przy nas filie w Myślenicach i Kętach. W styczniu sprzedawano w naszych jatkach mięso argentyńskie w ilości 15.000 kilogramów. Rezultat sprzedaży będzie publicznie ogłoszony.

Wreszcie wzięliśmy udział w grudniu 1910 w wyborach do Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego i zyskaliśmy do niej 3 naszych członków i 4 zastępców. Jest to niewątpliwie doniosły akt naszej pracy i uświadomienia społecznego.

Co do przyszłości — pracować będziemy nad zrzeszaniem się warstw urzędniczych, z radością witać będziemy każdą zbudzoną do życia obywatelskiego jednostkę i dalej prowadzić będziemy prace rozpoczęte, wierni hasłu: Ochraniać i rozwijać interesa materyalne klasy urzędniczej, która mimo swej inteligencyi, mimo szczerej i obywatelskiej pracy w dążeniu do podniesienia kulturalnego naszego narodu, stała się dzisiaj główną ofiarą wyzysku ze strony pewnych sfer po miastach.

Świat urzędniczy w liczbach.

Poseł Dr. Franciszek Tomaszewski, referent trzeciego działu pragmatyki służbowej (o prawach) w komisyi parlamentarnej dla spraw urzędniczych, pragnąc obliczyć koszta awansu czasowego z uwzględnieniem życzeń urzędników, uzupełnił daty, podane mu przez rząd swoimi materyałami i ogłosił w *Słowie Polskiem* (Nr. 62) interesujące zestawienie liczbowe świata urzędniczego w Przedlitawii. Są to liczby godne powtórnego zapisania i godne umieszczenia w *Głosie urzędniczym*. Oto one dosłownie:

I. Urzędnicy ze skończonym uniwersytetem lub równorzędnym wyższym zakładem naukowym.

1. Urzędnicy konceptowi: 7.052; 36,729.900 K (III. 9, IV. 71, V. 229, VI. 800, VII. 1.175, VIII. 1.521, IX 1.907, X. 1.340 *).

*) Pierwsza liczba podaje ilość urzędników danej kategoryi, druga sumę rocznych poborów. W nawiasie rzymska cyfra podaje rangę, a dopisana obok niej arabska ilość urzędników w tej randze. Wszystkie liczby podane są według budżetu na rok 1910. W randze III. są namiestnicy większych krajów i niektórzy szefowie sekcyi; w randze IV. szefowie sekcyi w ministerstwach, wiceprezydenci krajowych dyrekcyi skarbu, rad szkolnych krajowych i namiestnictwa w większych krajach koronnych i niektórzy inni funkcyonaryusze, w randze V. radcy dworu i radcy ministeryalni.

2. Urzędnicy archiwów i bibliotek: 139; 696.920 K (VI. 12, VII. 20, VIII. 37, IX. 55, X. 14).

3. Służba techniczna, techniczna leśna, górnicza, technicy ubezpieczeń 2.565; 11,959.645 K (IV. 2. V. 52, VI. 178, VII. 381, VIII 619, IX. 771, X. 495, XI. 67).

4. Personal lekarski i sanitarny 527; 2,229.553 K (V. 1, VI. 19, VII. 20, VIII. 105, IX. 272, X. 109).

5. Weterynarze 462; 1,696.866 (V. 1, VI. 8, VII. 12, VIII. 28, IX. 171, X. 241),

6. Inne kategorye urzędników w różnych ministerstwach 69; 439.087 K (V. 3, VI. 10, VII. 32, VIII. 11, IX. 16, X. 6, XI. 1).

Suma rocznych poborów urzędników w I. kategoryi 53,751.976. Liczba urzędników tej kategoryi 10.814 (III. 9, IV. 73, V. 286, VI. 1.027, VII. 1.630, VIII. 2.321, IX. 3.192, X. 2.205, XI. 71).

II. Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią oraz fachowym kursem w szkole wyższej i egzaminem państwowym.

7. Urzędnicy technicznej finansowej kontroli i geometrzy państwowi 1.175; 4,375.934 K (VI. 14, VII. 53, VIII. 237, IX. 341, X. 394, XI. 136).

III. Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią:

8. Urzędnicy konceptowi najwyższej Izby obrachunkowej: 75; 513.848 K (IV 2, V. 8, VI. 13, VII. 16, VIII. 18, IX. 18).

Uwaga: Uderzającą rzeczą w tej kategoryi jest wysokość rang u ludzi bez studyów uniwersyteckich, szczególnie ranga IV, ranga V. i ranga VI.

9. Urzędnicy archiwum i bibliotek: 14; 66.677 K (VI. 2, VIII. 1, IX. 6, X. 2, XI. 3).

10. Urzędnicy rachunkowi: 3.819; 13,804.544 K (VI. 47, VII. 146, VIII. 459, IX. 1.042, X. 1.049, XI. 1.076).

11. Urzędnicy ruchu urzędów pocztowych i telegraficznych: 8 629; 29,111.377 K (VI. 1, VII. 48, VIII. 637, IX. 2.650, X. 2.641, XI. 2.652).

12. Urzędnicy cłowi: 1.468; 4,679.070 K (VII. 10, VIII. 122, IX 404, X. 393, XI 539).

13. Urzędnicy pocztowej Kasy oszczędności, urzędnicy kasowi i urzędów depozytowych: 601; 2,260.181 K (VI. 6, VII. 32, VIII. 105, IX. 144, X. 140, XI. 174).

14. Urzędnicy fabryk tytoniowych i urzędów wykupna tytoniu: 438; 1,558.352 K (VI. 12, VII. 35, VIII. 64, IX. 108, X. 109, XI. 110).

15. Personal techniczno-leśny, górniczy, technika ubezpieczeniowa: 214; 715.528 K (VI. 7, VII. 5, VIII. 15, IX. 38, X. 70, XI. 79).

16. Różne inne kategorye w różnych ministerstwach: 712; 2,503.299 K (VI. 6, VII. 28, VIII. 88, IX. 216, X. 207, XI. 167).

Suma poborów rocznych III. kategoryi: 55.212.886 K.

Suma urzędników kategoryi III. 15.970 (IV. 2, V. 8, VI. 94, VII. 230, VIII. 1509, IX. 4.626, X. 4.611, XI. 4.800).

IV. Urzędnicy ze studyami mniejszemi, niż ukończona szkoła średnia.

17. Urzędnicy kasowi (ukończonych 4 klas szkoły średniej): 458; 1,734.162 K (VI. 5. VII 17, VIII. 64, IX. 133, X. 136, XI. 103).

18. Urzędy podatkowe (4 klasy szkoły średniej): 6.332; 18,280.655 K (VIII. 283, IX. 1.368, X. 2.048, XI. 2.633).

19. Urzędnicy kancelaryjni (4 lub mniej klas) 7.077; 20.609.670 K (VII. 15, VIII. 86, IX. 1.527, X. 2.787, XI. 2 662.

Uwaga: Gdy się porówna rubrykę 17, 18 i 19, uderza pokrzywdzenie urzędników podatkowych. Na 458 urzędników kasowych jest 5 rangi VI., 17 rangi VII., a na 6.332 urzędników podatkowych niema nawet rangi VII. ani jednej.

20. Urzędnicy pocztowej Kasy oszczędności (Wiadomości praktyczne): 738; 2,067.160 K (IX. 42, X. 261, XI. 435).

21. Różne inne kategorye (4 klasy) 1514; 4,706.997 K (VII. 10, VIII. 104, IX. 396, X. 496, XI 507).

Uwaga: Tak zwane „różne kategorye“ znajdują się przy władzach centralnych. W tych kategoryach, jak w rubryce 16 i 21, uderza nieproporcyonalnie wielka liczba wyższych rang.

Suma poborów urzędników kateg. IV. 47,398.644 K. Suma urzędników 16.119 (VI. 6, VII 42, VIII. 537, IX. 3.466, X. 5.728, XI. 16.119).

Suma poborów kategoryi od I.—IV. 160,739.440 K

Suma urzędników kategoryi od I.—IV. 44.078.

We wszystkich tych kategoryach razem znajduje się urzędników w poszczególnych rangach:

III. 3. IV. 75, V. 294, VI. 1.141, VII. 2.045, VIII. 4.604, IX. 11.625, X. 12.938, XI. 11.347.

Liczba praktykantów sądowych (z wyjątkiem praktykantów i auskulantów sądowych).

Praktykanci z ukończonemi szkołami wyższemi: w służbie konceptowej 1.211, bibljotecznej i archiwalnej 66, technicznej 282, lekarskiej i sanitarnej 35, weterynaryjnej 32, razem 1.626.

Praktykanci kategoryi II.: w katastrze gruntowym 249.

Praktykanci kategoryi III.: służba rachunkowa 632, pocztowa 424, cłowa 216, depozytowa 171, fabryki tytoniu 65, innych rodzajów 15, razem 1.523.

Praktykanci kategoryi IV.: w urzędzie podatkowym 728, w innej służbie 49, razem 777.

Suma wszystkich praktykantów 4.175.

Dane powyższe uzupełnione liczbami sędziów i nauczycieli państwowych (według budżetu z r. 1910) z wyjątkiem liczby suplentów, z budżetu nie obliczalnej, mówią nam:

Mamy w Austryi:

W sądzie najwyższym prezydentów w randze II. 1, III. 1, prezydentów senatu IV. 5, radców dworu V. 65, prokuratorów gener. IV. 1, generalnych adwokatów V. 4, sekretarzy nadwornych VI. 11, sekretarzów rady VII. 8.

Prezydentów sądów wyższych III. 9, wiceprezydentów sądów wyższych V. 6, prezydentów sądów obwodowych V. 43, VI. 32, wiceprezydentów sądów obwodowych VI. 48, radców sądu wyższego VI. 264, radców sądu krajowego VII. 1.570, sędziów powiatowych, naczelników sądu VIII. 322, sekretarzy sądu VIII. 860, adjunktów (sędziów) IX. 1.980, askultantów 1,189.

W prokuratoryi: Prokuratorów starszych V. 6, VI. 2, prokuratorów VI. 41, VII. 47, zastępców starszych prokuratorów VII. 6, VIII. 6, zastępców prokuratorów VIII. 190.

Profesorów uniwersytetu zwyczajnych VI. 564, nadzwyczajnych VII. 195, asystentów 474. Liczby docentów nie można z budżetu obliczyć, bo docenci prywatni tylko wyjątkowo pobierają remuneracye.

Profesorów politechniki zwyczajnych VI. 204, nadzwyczajnych VII. 44, asystentów 292.

Profesorów w wyższej szkole rolnictwa i leśnictwa w Wiedniu: zwyczajnych VI. 22, nadzwyczajnych VII. 2, asystentów 15.

Szkoła weterynaryi we Lwowie: profesorów zwyczajnych VI. 4, nadzwyczajnych VII. 5, asystentów 8.

Profesorów Akademji sztuk pięknych VI. 32, nadzwyczajnych VII 3.

Konserwatoryum muzyki, Wiedeń: Prezydent V. 1, dyrektor VI. 1, profesorów i nauczycieli VI. 2, VII. 11. VIII. 9, IX. 21, X. 13, XI. 1.

W gimnazyach: dyrektorów (VII.—VI.) 216, nauczycieli 2.968.

W szkołach realnych: dyrektorów (VII.—VI.) 112, nauczycieli 1.606.

W szkołach handlowych: dyrektorów 11, nauczycieli 59, asystentów 1.

W szkołach marynarki: dyrektorów 2, nauczycieli 16.

W szkołach akuszerek: profesorów VII. 11, VIII. 2, asystentów 8.

W seminaryach nauczycielskich męskich: dyrektorów (VII—VI.) 53, nauczycieli głównych, 305, nauczycieli szkoły ćwiczeń 338.

W seminaryach żeńskich: dyrektorów (VII.—VI.) 12, nauczycieli głównych i nauczycielek głównych 98, nauczycieli i nauczycielek szkoły ćwiczeń 177.

W wyższych szkołach przemysłowych: dyrektorów 11, nauczycieli 277, nauczycielek 16, werkmistrzów 44, asystentów 27.

Liczne bardzo szkoły fachowe najrozmaitszych kategoryi pomijamy, podobnie szkoły podległe ministeryum rolnictwa, których jest tylko 3 z personalem, którego stanowiska trudno określić.

Nadto jest w służbie państwowej szereg tak zwanych kontraktowych funkcyonaryuszy bez wyraźnego charakteru urzędniczego, a mianowicie:

Oficyantów kancelaryjnych 7.858, oficyantek 500, poczmistrzów 2.283, poczmistrzyń 1.171, oficyantów pocztowych 4.445, oficyantek pocztowych 6.595, ekspedyentów pocztowych 1.120, ekspedyentek 1.365, kalkulantek 552, pomocników kancelaryjnych 5.132, pomocniczek kancelaryjnych 1.227, aspirantów pocztowych 2.369, aspirantek pocztowych 4.253, mechaników 251, egzekutorów podatkowych 942.

O tej całej rzeszy, z wyjątkiem pocztmistrzów i pocztmistrzyń, niepewnej jutra, jakoteż o sługach pomocniczych, których jest obok całego legionu sług stałych 6.396, projekt rządowy pragmatyki nic nie mówi.

Austrya jest — jak wiadomo — państwem prowizoryów. Wszystkie powyżej wymienione kategorye to egzystencye prowizoryczne. Ludzie ci domagają się słusznie trwałego uregulowania stosunku służbowego, ale w urzeczywistnieniu tego żądania spotyka komisya niezmierne trudności. Wchodzą tu oczywiście w grę względy finansowe. Przedewszystkiem jednakże szkopułem trudnym do pokonania jest ustawa o certyfikatystach, która zastrzega pewne posady urzędnicze i posady służby dla wysłużonych podoficerów. I tu spotykamy prawdziwe austryackie błędne kółko. Tymczasowi funkcyonaryusze nie mogą być stabilizowani, bo stałe posady należą się certyfikatystom, a certyfikatyści czekają niekiedy latami na posady, bo trudno wyrzucić tymczasowych, często długoletnich funkcyonaryuszów, na bruk.

Suma poborów urzędników idzie w setki milionów, a dodatek drożyźniany wedle wymagań wołających wynosiłby około 90 milionów, a jednak urzędnicy — mówi autor — klepią biedę, bo z wyjątkiem kilku najwyższych rang pobory są wobec dzisiejszej drożyzny tak małe, że wyżyć z nich niepodobna.

Dunajem na południe.

(Z Wiednia do Budzina).

Już dzwonek dał hasło, już pomost zrzucony, świst przeciąga się powietrzem, jak leniwy ziew chłopa, co się przeciąga po wstaniu. Komin parowca zadymił czarniawą, koła łopocą w Dunaju i pienią jego falę przyżółkłą, Jedziemy. Z brzegu i mostu wieją ku nam chustki i białe i krasiaste, kiwają się parasolki, śmieją się żegnające oblicza, z pokładu odpowiada im nieme echo chusteczek i kapeluszy albo słońcochronek. Czasem tu, czasem tam, ozwie się jeszcze głośne: Żegnajcie — Szczęsnej drogi — rozumie się po niemiecku.

Płyniemy — jedziemy! Rzeka by jezioro rozlewa się i rozlewa, brzegi jej spadają i spadają coraz głębiej w równię, już kończą się obramowania kamienne, drzewa się wciskają w ziemię i tylko gliniaste już obrzeża i wiklinowe zarośla po skrajach wody widzimy albo za chwilę się pole jakieś uprawne za wierzbiną ukaże. Zieleń za nami. Poruszenie w przystani ożywione, teraz się ucisza, towarzysze siadają na stołeczkach samotnie lub w gromadkach. Ci w pojedynczo rozglądają się po okolicy i oko co chwila przerzucają na mapę lub w książkę. Tamci w gromadzie wyjaśniają sobie historyczność miejscowości, którą mijamy. A pamiątek dziejowych nad Dunajem niemało.

Dla przykładu jedno Carnuntum, stare rzymskie. Ile tu możesz oglądać rzymskich sarkofagów, kolumn połamanych, posągów, rzeźb, nawet mury amfiteatrów dobrze przywalone gruzem, ale i dobrze się nad ziemią jeszcze trzymające. Wszystko obaczy, kto jednak od brzegu się oddali. A miejsce godne zwiedzenia, skoro tu tylu imperatorów tak chętnie przebywało. Ojciec ludów, ten filozof na tronie cesarskim co imię miał Marka Aurelego, tu miał pracownię swoją literacką. Stąd ,Dyoklecyan swem berłem nad Pannonią władał. Tutaj Septimius Severus pierwszy raz był przez wojsko tytułem cesarskim pozdrowiony. Ciekawe oczy wypatrują, czy nie dojrzą tej bramy starorzymskiej, która tak zuchwale się pazurom czasu i skrzydłom wichrów i młotom nawalnej wichury opiera. Ale nie widać ze statku. Mimo to jednak wątku do rozmowy mają gromadki do syta. Treść pogwarki jest tak „niedzisiejsza“, że i Polak i Czech gwarzą aż miło z Niemcami o Rzymianach, jakby jednej macierzy bracia i na jednej ławie szkolnej.

Z rzymskiej epoki wywodzi ich w bliższe czasy Hainburg. Opowiadają sobie wprawdzie, że w ratuszu hainburskim jest wspaniały okaz rzymskiego ołtarza wotywnego. Jednak i ołtarz i radnica kryją się za murami, które oku są dostępne i zatrzymują jego źrenicę na swej wieży osobliwej i 21 metrów podobno wysokiej. Jej ciosy i spojenia mówią średniowieczem. Jakiś Urgermane, pewnie profesor jakiś niemiecki, opowiada nam,

„Awans czasowy, jeżeli zostanie uchwalony, będzie mieć ten skutek, że urzędnik w awansie nie będzie zależeć od przypadków i niektórych dowolności. Pomoc doraźną awans czasowy przyniesie jednakże tylko tym, którzy w pewnej randze służą dłużej niż norma awansu czasowego przepisuje.

Dla zaradzenia niedoli urzędniczej potrzeba wielkiej akcyi, którą powinien rychło podjąć rząd i parlament, ten parlament, który politykę socyalną uważa za swoje najgłówniejsze zadanie.

Potrzeba koniecznie reformy administracyi, aby było mniej urzędników, ale lepiej płatnych, potrzeba pomóc stanowi urzędniczemu, do oddłużenia, a wreszcie powinien rząd użyć wszelkich środków do zwalczenia drożyzny mieszkań i środków spożywczych. Jeżeli drożyzna będzie w tym samym stopniu dalej wzrastać, podwyższenie poborów o pewien procent nic nie pomoże“.

Państwo — rząd — urzędnicy — społeczeństwo.

Czy państwo i rząd to jedno?

Bynajmniej, chociaż z rządem zawiera sojusze i układy, kto zawiera je z państwem, Państwo to posiadłość i jej posiadacze, a rząd to zarządca. Państwo to organizacya obywatelska, odróżniająca się od innych organizacyi i przeciwstawiająca się im jako odrębna jednostka zbiorowa, tamtym równa, od jednych silniejsza, od innych słabsza. Rząd zaś to sprężyna, która tą organizacyą kieruje w tym i owym kierunku. Państwo to my wszyscy i wszystko nasze, a rząd to tylko kierujące jednostki.

A rząd i urzędnicy! Wyrazy dwa, a pojęcie czy jedno?

Wprawdzie rząd to urzędnicy, ale urzędnicy to jeszcze nie rząd. Urzędników mamy setki tysięcy, rząd jest grono znacznie mniejsze. Rząd formalny, tytularny (z parlamentem, sejmem...) jest liczniejszy niżeli rząd istotny, rzeczywisty (ministrowie...). Rząd to jednostki na stanowiskach naczelnych, dyktujące przepisy i roboty innym, urzędnicy to tylko wykonawcy tych przepisów. Oni są od rządu zależni, bo jego przepisy spełniają. Z tej roli urzędnika rodzi się przekonanie dość rozpowszechnione a mylne, że urzędnicy służą rządowi. To pozornie. Zdarzyć się to może, ale wtedy byłby to nie stosunek urzędnika do rządu, ale coś sprzecznego z pojęciem owego stosunku.

Bo — Rząd się zmienia, ministrowie odchodzą, na ich fotelach zasiadają inni zarządcy państw, a przecie urzędnicy zostają nadal w swem urzędowaniu, nic się w nich i koło nich nie zmienia. Gdyby byli służbą rządu, musieliby z rządem odejść (jak to bywa w Bułgaryi i w Ameryce), albo przynajmniej jakimś znakiem choć formalnym zawrzeć umowę służbową z nowym rządem. A przecież tak się nie dzieje. Rząd się zmienił, zmienił się zarządca, administrator, ale gospodarz — pan został ten sam i państwo się nie zmieniło, bo organizacya trwa nadal tasama. Wniosek stąd, ze urzędnik służy państwu. Gdy się państwo zmienia, zmieniają się i urzędnicy, conajmniej formalnie, a państwo się zmienia, kiedy zmienia się organizacya obywateli (republika w monarchię, monarchia w republikę...), kiedy organizacya cała, lub jej część łączy się z inną (Litwa z Polską, Prusy Książęce z Polską) dobrowolnie, albo się wyodrębnia część organizacyi i usamodzielnia (jak Norwegia), lub gdy część organizacyi wcieloną zostanie w inną (n. p. część Polski w państwa rozbiorcze. Wtedy urzędnicy się zmieniają, bo urzędnicy służą państwu to znaczy organizacyi samorządnej czyto państwu—monarchii lub—republice, czy państwu — krajowi, czy państwu — gminie i t. d.

Cóż to jest w takim razie społeczeństwo? Wnioskowaćby można, że to tyle, co państwo, boć przecie mówimy, że urzędnik służy państwu, to znowu w temże znaczeniu, że służy społeczeństwu. Poniekąd to prawda i nawet w wielkiej mierze, ale nie w całości. Państwo bowiem, to w s z y s c y i w s z y s t k o, to obywatele zorganizowani w jednostkę polityczną i ich mienie; społeczeństwo zaś to sami spólnicy, akcyonaryusze tej organizacyi. Jeśli tedy urzędnik n. p. zwraca się z prośbą lub żądaniem do „państwa“, to zwraca się właściwie do „społeczeństwa“, bo tylko ono, jako żywy organizm może coś czynić, może działać. Co jest w obrębie państwa poza społeczeństwem, jest martwe, nie posiada zdolności działania. Jeśli się zaś zwraca urzędnik do „rządu“, to zwraca się do zarządcy, a ten, zanim da odpowiedź, musi się poradzić właściciela, gdy to rzecz jakaś ważniejsza, czyni to zaś zwykle przez wydział owej spółki akcyjnej, która się zowie sejmem lub parlamentem i t. p.

Pośredników zatem jest tu aże dwu, a że to przez posły chleb pono nie doszły, przeto tak trudno się spełnia, czego tą drogą żąda urzędnik od społeczeństwa. Prosta droga jest najkrótsza, a którędy ona wiedzie, sam rząd pokazuje. Rząd żądający rychlej i snadniej zdobędzie, czego pragnie, bo idzie drogą bliższą, ma pośrednika tylko jednego, a gdy ten jest oporny albo powolny, rząd się zwraca wprost do społeczeństwa. I nie zawodzi się zwyczajnie.

Długiego gadania krótki sens takowy,
Nie proś parlamentu, nie kłoń się rządowi,
Niech się wprost od ciebie społeczeństwo dowie,
Jaki los cię gniecie, a zwolni-ć okowy

że w podziemiach owego pagórka są fundamenta grodu huńskiego, przez Nibelungi opiewanego, w którym się niegdyś Krymhilda z Attylą pieścili i swym rycerzom nocleg dali spokojny.

I coraz bardziej się teraźniejszość do rozmowy wciska, bo właśnie grzbiety karpackie już na spotkanie nasze wybiegają, ich przedni goniec już brzegu Dunajowego dopędza. Rozlewna Morawa łączy swe wody z toniami Dunaju, oddaje się kochankowi w poważne objęcia. Pluskają swobodnie fale Morawy z Dunaju wodami, nie spieszą się wcale, nie kwapno im nigdzie, bo czują się bezpieczne i pewne. Wszak na pasie granicznym się bawią, to ich własna przestrzeń, ani im Austrya panią, ani im Węgry co rozkazać mogą. Spokojne są wody u spływu tych dwóch rzek, rzekłbyś, że to staw jaki albo, że jezioro. Może ta woda rozpamiętywa dzieje ludów, które nad jej zwierciadłem się biły — tu *Porta Hungarica,* brama madziarska, bo Madziarzy się przez nią ku Niemcom przedzierali, ale przepierali się tędy także Awarowie i Turcy i krwawemi łunami oświecali Dunaj i krwawemi pochoniami czerwienili blaski nurtów Morawy. A snać Opatrzność przyrodzone tu miejsce obozom wyznaczyła, bo w brzeg wspólny obu rzekom wbiła potężny złom skalny i dała jego szczytowi widok rozległy, daleki i jasny. Istny Gibraltar, tyle razy opanowany, a nigdy nie zdobyty. Powabne i urocze są jego ruiny zamkowe.

Powieść ludowa głosi, że gród na tej skale dziewica jakaś założyła, jakaś królewna dziewicza, legendowa siostra może Wandy lechickiej. Opowieść ludowa rozsnuła się od imienia zamkowego, które w dzisiejszej szacie madziarkiego *Dévény* słowiańską *Dziewinę* ukazuje. Gród to niemłody, skoro w IX wieku, a więc przed polskiem chrześcijaństwem już gościł w swych izbach wielkich książąt morawskich. Niszczył jego ściany grad kul tureckich, rozbijał jego mury francuski ołów z dział Napoleonowych, dach się załamał, sklepienia okien się rozpękły i drzwi się rozwarły, kiedy zawiasy wypadły, ale kamień podstawny na puścił szkieletów murowych i ciało piersią zwalone grozi jeszcze pod niebo sterczącemi ramiony. Niedługo za Dziewiną obaczymy równie piękne i dumne ruiny, ale nierównie większe wysokością i w szerokości swojej. Nawet izb ocaliły więcej w swem wnętrzu ruiny w P r e s z b u r g u.

I w Preszburgu każda piędź ziemi historyą żywą. Bo któż tu nie był! Chyba nasz Chrobry w podboju Słowaczyzny dotarł do Preszburga, a był napewne Sobieski, kiedy pod bliskie Parkany za Turkiem się zapędzał, rządzili się tu Morawcy i Niemcy, rozkazywali Turcy i Madziarzy, panował nawet Napoleon. Tylu panów tu różnych, a poddani cisami niezmienieni, cisami Słowacy, którzy i dziś pokaźni są liczbą w swej stolicy właściwie, bo choć życie duchowe ich ognisko ma w Turczańskim św. Marcinie, to Preszburg, ich Preszporok, jest liczbą

Aprowizacya Lwowa.

Po długoletnich rozmyślaniach odważył się Lwów wreszcie przed trzema laty na otwarcie pierwszej jatki miejskiej — z wielkim lękiem finansowym. Dzisiaj Lwów ma siedm jatek miejskich i opłacają się. Miasto zachęcone uznaniem obywateli założyło też miejskie sklepy mleka, ostatnio zaś sprzedaż jaj miejską. Okazało się, że małemi ofiarami Lwów przyszedł w pomoc ludności średnio zamożnej i mało zamożnej, a uczciwi przemysłowcy i handlowcy nic przez to nie ucierpieli. Jeśli kto stracił co przez to, chyba tylko ci, co za niegodziwym gonią zyskiem, czyli wyzyskiem.

Lwów założył też miejskie biuro pośrednictwa w sprzedaży bydła i mięsa, o które się opierają jatki miejskie. Sprowadzono mięso argentyńskie, a wystarała się też stolica i o mięso rumuńskie na najbliższą przyszłość. Krocząc drogą rzetelnie społecznej gospodarki w mieście zamierza już wnet Lwów zbudować u siebie hale targowe ogniskowe i boczne, oraz starać się o uwolnienie pewnych artykułów żywnościowych od akcyzy.

Zapiski.

Ministrowe słowa. Na posiedzeniu parlamentarnej sekcyi kolej. d. 24/2 obradującej pod przewodnictwem dr. Sylwestra zabrał głos i JE. minister kolei dr. Głąbiński. Ogólniejszego znaczenia były jego słowa następujące: „Minister mógłby i to podnieść, że państwo dla swoich urzędników długo wiele nie robiło nic z tego, co byłoby jego obowiązkiem. Często przedsiębiorcy prywatni więcej uczynili dla swoich pracowników. Wprawdzie podwyższono pobory służbowe urzędnikom, ale podrożenie środków żywności i czynszów mieszkalnych uczyniły korzyść z tego podwyższenia iluzoryczną. Wprawdzie zarząd kolei państwowych zbudował mieszkania dla urzędników, ale to, co na tem polu dotychczas zrobiono, nie wystarcza. Minister pragnie akcyę widzieć na szerszej podstawie i w tym względzie prosi Izbę o poparcie. Wiele zaniedbań w tym kierunku należy czemprędzej naprawić. Wszak nie mamy dotychczas państwowych sanatoryów, domów zdrowia dla rekonwalescentów, ani domów dla inwalidów, a przecież swym urzędnikom i w tym względzie troskę okazać jest obowiązkiem państwa bezwarunkowym.

(Beamtenzeitung Nr. 3.)

Słowa prezesa urzędników. Dnia 19-go stycznia b. r. odbyło się manifestacyjne zebranie urzędnictwa, zorganizowanego w najróżnorodniejszych towarzystwach urzędniczych. Olbrzymia sala zgromadzeniowa w ratuszu była szczelnie zapełniona wiecującymi. Prezes Związku towarzystw urzędniczych, Grabscheid tak powiedział we wstępie swego przemówienia: „Urzędnicy państwowi z innemi warstwami ludności stali się łupem zbrodniczej polityki gospodarczej (Beute einer verbrecherischen Wirtschaftspolitik), która ostro godzi w stale opodatkowanych. Nie wytrzymamy dłużej, bo nędza nasza jest już zbyt wielka. Niech rząd się nie łudzi; nędza, walka codzienna musi oddziałać i oddziała ujemnie na zapał w pracy urzędników. Nie możemy już dłużej czekać i jeśli rząd nie przyjdzie rychło z oświadczeniem zadowalającem, wtedy urzędnictwo państwowe będzie wiedziało, co ma uczynić“.

(Beamtenzeitung 4).

Ruch organizacyjny.

Walne Zgromadzenie krakowskiej grupy c. k. urzędników pocztowych w Krakowie.

Dnia 27 stycznia b. r. odbyła krakowska grupa c. k. urzędników pocztowych walne zgromadzenie swych członków, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Wydziału i kasowe za rok 1910.
2. Wnioski i uchwały członków.
3. Wybory Wydziału i komisyi rewizyjnej na rok 1911.

Przewodniczący st. oficyał pocztowy Haluch przedstawił w obszernym wywodzie działalność grupy w roku 1910 poczynione starania i zabiegi Wydziału, jakoteż skutki tej pracy i wyniki licznych interwencyi u przełożonej władzy we Lwowie i we Wiedniu a w sprawach lokalnych u dyrektora urzędu pocztowego 1, a obecnego inspektora Radcy Dworu Bilińskiego.

Po sprawozdaniu kasowem skarbnika oficyała Hörla udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Przy nowych wyborach weszli do Wydziału Grupy na rok 1911 wedle większości głosów członkowie:

Dąbrowski Szymon, Haluch Józef, Heinrich Antoni, Kowalski Andrzej, Hörl Adam, Lon-

---

dusz znacznie większy, bo ma przeszło 80 tysięcy ludności, gdy św. Marcin ani dwunastej części tego nie dochodzi.

Nie mniej historyi dają Komarno i Gran. „Dziewicze“ Komarno nie poddało się jeszcze żadnemu nieprzyjacielowi. Nie zdobyli go Turcy, nie zajął go Napoleon, nie poddało się Austryakom w 1849. Gran znowu to przemajestatyczna panorama, jej ośrodkiem szeroka ława Dunaju i dumna kopulasta bazylika na niewzruszonej opoce skalnej, kąpiącej swe stopy w pianach potężnej rzeki. Ponoć i w Granie imperium rzymskie zatknęło swe orły. Gran słynie jako kolebka, chrzcielnica i miejsce koronacyjne św. Stefana. Do Granu zaszedł niegdyś południowy zagon tatarski, gdy odłam północny nad Krakowem się pastwił i łuną sobie drogę stąd pod Lignicę oświetlał. Kraków i Gran równocześnie były pastwą dziczy tatarskiej. Kraków jeszcze się zaludnił i zakwitł, Gran już nie odżył dawnem życiem bujnem. Podobnie nie odzyskał dawnej świetności niżej nad Dunajem stojący Vyszegrad. Dziś mała mieścina z poczerniałymi dachami dachówkowymi, niemieckie domki przeplatane zielenią ogrodów, a nad niemi białe ściany wysokiej wieżycy kościelnej, spokój w mieście, ruch i w przystani martwy. A przecie kiedyś, kiedyś — inaczej tu było. Inaczej być musiało, gdy władał z zamku wyszegradzkiego Ludwik, którego państwo rubieżami polskiemi Bałtyku dosięgało, a kopce węgierskie o skały Adryatyku się opierały, który nawet do Neapolu swoje rozkazy posyłał. Inne wtedy życie tętniło w Wyszegradzie. Pamięć tych czasów pulsuje w duszy wędrowca, gdy się po brzegach Dunajowych rozgląda.

Od Wiednia po Budzin piękne widoki zachwycają źrenicę i duszę człeka cieszą, lecz kiedy się dowiesz, jak zowie się miasto, jakie imię tych gruzów albo wyczytasz nazwę okolicy, smętna zaduma lega ci na sercu i ściska je obręczą żalu. Było to chwilę i nasze, a dziś tak obce. Było to niegdyś własnością krewniaka, a dziś ten pobratym zapłakany; choć ziemia się doń śmieje, schylony ku ziemi, choć wieże i gmachy dumnie ku niebu swoje czoła dzierżą. Zaduma mroczy myśli i sępi czoło rozpamiętującego podróżnika. Niebo z nim współczuje, zarzuca lekkie zasłony na krajobrazy zabrzeżne, potem sieje zmrok nad wodą, wreszcie gasi pochodnię słoneczną, rozpędza ostatnie słońca poświetla i zarzuca płaszcz nocny na spracowaną i strudzoną ziemię. Jeno wody plusk głośnieje. Bo parowiec wzmaga swą siłę i chyżość, jakby się bał ciemności, podwaja ruchy — wtem światełka błysnęły nad wodą, wyskoczyły z wody, trysnęły ze wzgórza, toczą się po jego pochyłości, wyskakują z ciemni pagórkowatej — maszyna rozradowała się i przeciągłą melodyą gwizda. — Wyspa Małgorzaty - Budzin.

Budapeszt — dziewiąta nocna!

Jan Magiera.

doński Kornel, Heller Wilhelm, Kopytkiewicz Henryk, Kurek Michał, Zimnal Wincenty, Kornicki Karol, Kramarz Antoni.

Do komisyi rewizyjnej:

Czerny Karol, Mikulski Aleksander.

Równocześnie przyjęto kilka wniosków członków w sprawach lokalnych.

Nowy Wydział ukonstytuował się następująco:

Prezes Haluch, zastępcą Heinrich; sekretarz Kowalski, zastępcą Londoński; skarbnik Hörl, zastępcą Heller.

Walne zgromadzenie członków Tow. wzaj. pomocy urzędników miejskich odbyło się 5 b. m. w sali posiedzeń Rady miasta. Zebranie zagaił prezes Tow. p. dr. Zawadzki, składając sprawozdanie z czynności wydziału za czas ubiegły. Między innemi wspomniał, iż poprawa bytu urzędników przez powiększenie etatu i polepszenie stosunków awansowych jest na dobrej drodze, albowiem na ostatniem posiedzeniu sekcyi prawniczej i skarbowej przedstawione przez prezydenta miasta w tym kierunku wnioski zostały życzliwie przyjęte i mają być Radzie miasta do zatwierdzenia przedłożone. Następnie przyjęto zamknięcie rachunkowe z dochodów i rozchodów Towarzystwa za rok ubiegły, z którego się okazuje, że majątek wzrósł w ostatnim roku bardzo znacznie i wynosi obecnie przeszło 66.000 koron.

Prezesem wybrano radcę magistratu dr. Marcelego Zawadzkiego, wiceprezesami pp. Jana Krzyżanowskiego, dyrektora Izby obrachunkowej miejskiej i Jana Marszałka, naczelnika ek pedytu, Do wydziału weszli: pp. Bolesław Baranowski, Adolf Buczkowski, Karol Cyfrowicz, Adam Groele, Jan Grzybała, Tadeusz Jaszczurowski, Edward Kubalski, Witold Lewandowski, dr. Jan Nowicki, Michał Patkaniowski, dr. Alfred Schlichting, dr. Rudolf Sikorski.

Z krakowskiego Oddziału Związku inżynierów galicyjskiego Namiestnictwa. W dniu 9 b. m. odbyło się Zebranie w sali Towarzystwa Technicznego członków krakowskiej Grupy inżynierów Namiestnictwa. Obecni byli wszyscy inżynierowie Starostwa i Regulacyi Wisły.

Obradom przewodniczył Radca bud. Inż. Regiec, referował członek Wydziału Związku ekonomicznego Inż. Starostwa Wekluk.

Omawiano postulaty mające być podniesione na Walnem Zgromadzeniu Związku we Lwowie.

Uchwalono jednogłośnie domagać się u rządu stałej, rocznej dotacyi i pomocy dla celów kształcenia się techników rządowych w kraju czy zagranicą, jak to wiele instytucyi autonomicznych i prywatnych tu i zagranicą czyni, iżby podnieść poziom wiadomości fachowych i dążenia z postępem kultury technicznej, zarazem domagano się lepszego zasilania bibliotek technicznych w najnowsze dzieła.

Dalej uchwalono domagać się podniesienia poborów komisyjnych, które dotychczas pobiera się na mocy ustawy z roku 1858, od którego to czasu stosunki ekonomiczne grubo na niekorzyść urzędników się zmieniły — pobory zaś pozostały te same. Nadto podnoszono kwestyę uregulowania stosunków awansowych i przydzielania w wyższych rangach urzędników technicznych z innych dykasteryi (Einschiebów).

Na delegatów Walnego Zgromadzenia we Lwowie wybrano Radcę Dworu Inż. Sarego, Radcę budow. Inż. Regieca, oraz inżynierów Wekluka i Janowskiego.

Po zgromadzeniu odbyło się zebranie koleżeńskie, na którem pogadankę towarzyską przeplatano tematami zawodowymi.

Nauczycielstwo lwowskie zwróciło się do Reprezentacyi miasta z petycyą o przyznanie tymczasowego dodatku drożyźnianego, wysokości 15 prc. płacy. Spełnienie tego życzenia będzie jeno sprawiedliwym czynem ojców miasta wobec rozwielmożnionej w stolicy drożyzny. Lękać się trzeba, żeby nie pojawił się wniosek jakiejś zapomogi, bo jałmużną nauczycieli częstować byłoby dla ofiarodawców niezaszczytnem, a dla żądających własności przykrem, a w razie przyjęcia upokarzającem.

Nauczycielstwo krakowskie uchwaliło 4 b. m. wnieść do sejmu memoryał, żądający polepszenia płac nauczycieli tymczasowych. W obradach nauczycieli wzięli udział radcy miejscy: St. Nowak, Konopiński, Pająk, Dudek i Stachowski.

Nauczycielstwo śląskie, zorganizowane w „Polskiem Towarzystwie Pedagogicznem“ założyło sobie własną „kasę oszczędności i pożyczek“. Udziały wynoszą po 40 K, odsetki od wkładek 4·25 prc., od pożyczek zaś 5·25 prc. Obrót kasowy w pierwszym miesiącu (grudniu 1910) wynosił 834 K. Drugie ognisko finansowe nauczycielstwa polskiego na Śląsku zowie się „Wzajemna Pomoc“. Stan skarbowy w dniu ostatnim roku 1910 wynosił 5.056·76 K — 3 897·76 = + 1.159 K. *(Miesięcznik pedagog.)*

Magazyn spożywczy we Lwowie, założony w grudniu 1910 przez tamtejszy „Związek ekonom. urzęd. prof. i naucz.“ powstał nie przez udziały członków, ale dzięki ludziom dobrej woli, którzy nie wahali się użyczyć dobru publicznemu kapitału zakładowego 24.000 K. Nie przepadnie im grosz ten, wróci się z dobrą odsetką pieniężną i moralną. Zniżka w cenie towarów wynosi do kilkunastu halerzy na cenie kilogramowej, a jakość towaru jest pierwszorzędną. Pierwsze dwa miesiące wskazują wielką żywotność i racyę magazynu spożywczego, toteż Związek zakłada w marcu pracownię obuwia pod kierownictwam zawodowem, nawiązał rokowania z fabryką ubrań i już od 30 K wzwyż będą mogli mieć urzędnicy ubrania, również od 1 marca Związek otrzyma mleko, z dóbr J. E. Rom. Potockiego o 3 hal. na litrze taniej niż gdzieindziej i już z dostawą do domu. Chleb „Merkurego“ dla Związkowców jest o 5 hal. tańszy. Związek zamierza też otworzyć drugi magazyn spożywczy na przedmieściu Lwowa.

Związek galic. stowarzyszeń urzędników państwowych i nauczycieli. W sali Kasyna urzędniczego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie zawiązanego niedawno Związku galicyjskich stowarzyszeń urzędników państwowych i nauczycieli. Zebranie bardzo liczne zagaił st. r. Lhocki, a wskazując na cel Związku, który ma skupić wszelkiej kategoryi urzędników państwowych, zawiadomił, że statut Związku uzyskał już aprobatę, a siedm poważnych stowarzyszeń w kraju zgłosiło swe przystąpienie do Związku.

Po wyborze prezydyum zebrania, w skład którego weszli prof. Schneider i st. r. Lhocki zabrał głos inż. Garwuliński i przedstawił w obszernym referacie postulaty urzędników państwowych i nauczycieli, a tymi są: pragmatyka służbowa, zaprowadzenie awansu czasowego, zrównanie dodatku aktywalnego urzędników i nauczycieli z kwaterowem oficerów i urzędników wojskowych, doliczenie do emerytury 40% nowego dodatku aktywalnego, udzielenie 50% zniżek kolejowych żonom i dzieciom urzędników; zniesienie suplentury względnie zastępców nauczycieli i unormowanie ich stosunku prawno-państwowego w myśl uchwał powziętych na walnem zgromadzeniu Tow. nauczycieli szkół wyższych.

W dalszym ciągu urzędnicy domagają się ustawowego zwrotu kosztów przesiedlenia do innych miejscowości ze względów służbowych bez względu czy to połączone z awansem lub nie, dostosowania dyet za komisye do obecnych wygórowanych stosunków, płatnej praktyki od chwili objęcia służby, usunięcia praktyki często, niestety, u nas stosowanej nieobsadzania wakujących posad lub nieobsadzania ustawowo naznaczonych posad, powiększenia funduszu państwowego na udzielanie bezprocentowych pożyczek na płace.

W końcu referent zaznaczył, że ogół urzędników domaga się utworzenia znaczniejszego funduszu na 3% pożyczki na II. hipotekę w celu umożliwienia budowy domów dla urzędników, przeniesienia urzędów i szkół średnich z domów prywatnych do specyalnych budynków rządowych i utworzenia 4% funduszu dla oddłużenia urzędników. Wreszcie wyraził potrzebę zrzeszenia się urzędników i nauczycieli w tym kierunku, aby przy wyborach do Rad miejskich, Sejmu i Rady powiatowej wybierać takich kandydatów, którzy będą popierali postulaty urzędników.

Wysokość wkładek poszczególnych stowarzyszeń związkowych, oznaczono na 10 K od każdej pięćdziesiątki członków. Wydział Związku ukonstytuował się w ten sposób, że każde stowarzyszenie wydelegowało po jednym delegacie na 500 swoich członków. Do komisyi rewizyjnej Związku wybrano p. p. r. Szelińskiego, prof. Snopka i Wierzbickiego. W końcu na wniosek prof. Janellego wyrażono gorące podziękowanie st. r. Lhockiemu za pracę około utworzenia Związku, a p. Stonawskiemu za opracowanie statutu.

Domy nauczycielskie. Nauczycielstwo na Morawach rozesłało w ostatnich dniach statut „družstva pro stavbu učitelských domku v markrabství Moravském“, towarzystwa z ograniczoną poręką. Celem towarzystwa jest budować dla nauczycieli, urzędników, przemysłowców i innych obywateli średnich stanów, którzy są zwyczajnymi członkami towarzystwa, zdrowe i tanie mieszkania w samodzielnych domkach, czy większych czynszówkach. Dla tego celu towarzystwo zakupywa parcele, a nawet gotowe już domki rodzinne i czynszowe, które odnajmuje lub sprzedaje członkom swoim. Członkami stowarzyszenia mogą być nauczyciele i nauczycielki, urzędnicy i urzędniczki czynne i wysłużone, wdowy i sieroty po nauczycielach i urzędnikach, póki pobierają pensye i zasiłki wychowawcze — wreszcie inne osoby stanu średniego. Członkowskie ustanowiono 200 K i 2 K wpisowego.

(Beseda učitelská 43).

Rozmaitości.

Kraków a dar Grunwaldzki. Z zestawień statystycznych, prowadzonych w Zarządzie Głównym T. S. L. wynika, że poza ofiarami osób prywatnych, które nie dają się ująć w ściśle scharakteryzowane grupy, od instytucyi różnych i grup zawodowych z Krakowa

gotówki wpłynęło już do końca roku 1910 ogółem 87.300 kor.

Złożyły się na to głównie warstwy średnie. Najwięcej, bo około 26.000 kor. wpłaciły sfery urzędnicze, a mianowicie urzędnicy Zarządu miejskiego, kolei państwowych, Tow. Wzaj. Ubezp., Banku Kraj., Poczty, Dyrekcyi skarbu i t. p. Z kolei największą cyfrę, bo 22.300 kor. dały sfery kupieckie (w tem członkowie Stow. gosp. szynk. 10.000 kor. i Związek Kółek roln. 5.000 kor.) Dalej sfery nauczycielskie złożyły około 15.000 kor. Sfery uczącej się młodzieży około 600 kor. Sfery rzemieślnicze około 15.000 kor. Poza tem Rada miasta Krakowa (nie licząc ofiar pp. radców) deklarowała kwotę 10 000 kor. Najniższą kwotę w rubryce ofiar z Krakowa dały instytucye finansowe.

Mięso królicze. Przywóz mięsa króliczego do Anglii wzrasta z roku na rok w olbrzymich rozmiarach, szczególnie z Australii i Nowej Zelandyi.

Wielka Brytania sprowadziła w r. 1909 zabitych królików (rzeźnych) 64.477.400 funtów, wartości około $20^1/_2$ miliona koron. I tak z Australii i Nowej Zelandyi za $15^1/_4$ miliona, za $3^3/_4$ miliona z Belgii, a za resztę z innych krajów (Francya i Ameryka).

We wszystkich angielskich pokojach do śniadań, handlach i sklepach korzennych, a także i jatkach rzeźnickich widzieć można wszędzie zwieszające króliki, podobnie jak w naszych handlach w zimie zające. Króliki te mają wygląd podobny do naszych dzikich królików, smak znakomity, dochodzą 4 do 5 funtów wagi i bywają sprzedawane przeciętnie po 2 korony za sztukę.

Można więc twierdzić, że mięso królicze w Anglii jest „mięsem ludu“. Są i u nas hodowcy, dążący do osiągnięcia tego, co w innych krajach już urzeczywistniono.

Nas niech to nie dziwi, jeśli i u nas import królików z Australii wejdzie na porządek dzienny, przyjdzie do tego prędzej czy później, jeśli tylko większa masa konsumentów naraz skutkiem stosunków drożyźnianych przyjdzie do przekonania o dobroci mięsa króliczego. Właśnie to ostatnie jest ubolewania godne. Uprzedzenie do mięsa króliczego jest u mniejszych tak wielkie, że na wspomnienie o nim znika u nich zupełnie apetyt. A dlaczego? Bo ci ludzie nie mają pojęcia o wartości odżywczej tego mięsa. Według urzędowej analizy, dr. Stöber-Hildesheima, mięso królicze stoi na drugiem miejscu po mięsie wołowem (co do zawartości składników pożywnych).

„Mięso królicze pokarmem ludu“ — taką powinna być i u nas dewiza. Jednakowoż to osiągnąć możemy nie przez import z zagranicy — ale przez hodowlę królików w kraju. Szczególnie teraz wobec drożyzny mięsa wielu ludzi ubogich powinno zaspokajać potrzebę mięsa — mięsem królików, co przy szybkim wzroście ich i małej pracy około hodowli jest łatwe.

Dla jadących do Rzymu informacya, że w Café greco, via dei Condotti (poprzeczna między Piazza di Spagna a Corso Umberto I) istnieje „Czytelnia polska“, posiadająca książki i dzienniki polskie. Punkt zborny Polaków we wtorki, czwartki i soboty wieczorem.

Uprasza się P. T. Członków „Związku“, aby korzystali z opustów, udzielanych przez ogłoszone przez nas firmy i wszelkie zakupy robili tylko u tychże firm, powołując się na ogłoszenie w naszym „Głosie“.

Układ redakcyjny zamknięty 18 lutego.

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
* Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu (z wyjątkiem cukru)	**Jawornicki** w Rynku Linia A-B.
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
* Wino i napoje wyskokowe	10% opustu	**Jawornicki** Rynek.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Artykuły gumowe i środki ochronne	10% opustu	Droguerya **Zdz. Komorowskiego** ul. Floryańska 33.
Rękawiczki **Inne towary**	5% opustu 10% opustu	**F. Lubański** Rynek, ul. św. Anny 2
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki** **Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze** (przy 1/2 tuzinie)	10% opustu 5% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul Floryańskiej.
Płótna korczyńskie i bielizna	5% opustu	**Krajowy skład płócien korczyńskich** w hotelu „pod Różą" Floryańska 14.
Sukna	10% opustu	**Związek katol. krawców** Floryańska 7.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Obuwie	5% opustu	**G. Werner** ul. Szewska 17.
Pralnia bielizny	10% opustu	**„Lilia" pralnia bielizny** ul. Długa 19. Filie: Grodzka 5 Karmelicka 10 Zyblikiewicza 9.
Skład farb i handel materyałów i perfumeryi i artykułów toaletowych	10% opustu	**Reim i Spółka** Rynek główny 37 Linia A-B.
Zegarki kieszonkowe zegary pendułowe z najlepszych fabryk	5% opustu	**M. Bojarski** Floryańska 4.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.

WŁ. TOMASZEWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 16

U WYLOTU ULICY GRODZKIEJ. .·. TELEFONU NR. 1148

Poleca w wielkim wyborze: Lampy naftowe, elektryczne, spirytusowe. gazolinowe, serwisy porcelanowe, garnitury do umywalni, szkło stołowe, srebro Christoffa.

Na składzie utrzymuje herbatę znaną ze swej dobroci.

P. T. Członkom „Związku Ekon.“ udziela 10—15 procent rabatu.

Kupuje

różne meble, szafy, łóżka, stoły, stołki, umywalnie, lustra, kanapy, otomany, szafy biblioteczne, oraz całe urządzenia pokoi, **broń, rewolwery, dubeltówki,** floberty, kasy ogniotrwałe, gry, fortepiany krótkie, **pianina,** maszyny do szycia, ewentualnie kartki zastawnicze, wymienione przedmioty — kupuje i również sprzedaje

katolicki handel mebli i różnych rzeczy

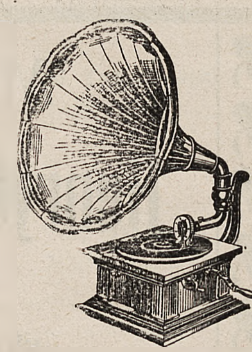
w Krakowie, ulica św. Jana L. 14 — sklep frontowy.

Wystarczy zawiadomić kartką.

GŁÓWNY SKŁAD PATHÉFONÓW

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

W KRAKOWIE, PRZY ULICY SZEWSKIEJ L. 10. TELEFON 350



PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty 24 i 29 cm. nie zgrywają się prawie zupełnie, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. **Aparaty szafkowe, salonowe. Płyty 50 cm. grające z potrójną siłą.** Zastępują orkiestrę na zabawach. Co miesiąc nowe zdjęcia. **Żądajcie cenników nowych zdjęć darmo i opłatnie. Naprawy we własnej pracowni.** Każdy gramofon można przerobić na Pathéfon, dodając do niego membrans Pathé za K 10.

O doskonałości naszych aparatów i płyt można się przekonać odwiedzając nasz lokal, gdzie bez przymusu do kupna demonstrujemy. Kto raz posłyszał prawdziwy Pathéfon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze gorącym jego zwolennikiem.

Dla P. T. Członków „Związku“ za okazaniem legitymacyi 10% opustu.

DROGUERYA

ZDZ. KOMOROWSKIEGO

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 33

Poleca:

Artykuły gumowe i środki ochr. Opaski menstruacyjne dla Pań.

P. T. Członkom „Związku Ekon.“ udziela 10% opustu, prócz opatrunków i wód mineralnych.

F. BAŁABUSZYŃSKI

w Krakowie, ulica Szewska L. 10

poleca: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. — Bieliznę na łóżko oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi.

WYPRAWY ŚLUBNE.

Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole.

Ceny nizkie. — Towary doborowe.

P. T. Członkom „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli przyznaję od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu.

W. Rutkowski

ul. Szczepańska 11.

Skład mąki i krupek

z pierwszorzędnych młynów parowych

przyznaje członkom Związku Ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli za okazaniem legitymacyi 3% od wszystkich artykułów.

W. HALSKI, Handel żelazny

Kraków — Sukiennice

poleca

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE

:: LODOWNIE POKOJOWE ::

APARATY WICKA do konserwowania jarzyn i owoców

Mangle, Wyżymaczki, Maszyny do prania, — Meble żelazne.

Dla członków „Związku ekonomicznego Urzędników, Profesorów i Nauczycieli“ daję opust zależny od artykułów od 5 do 10%.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej

w Krakowie, przy ul. Szujskiego L. 7, parter.

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminów państwowych, składanych w c. k. Namiestnictwie względnie w Akademii handlowej, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Tamże można korzystać z nauki pisania na maszynach, stenografii i języka niemieckiego.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3 — 7 po południu kierownik szkoły

Józef Tobiczyk ul. Szujskiego L. 7.

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.